



PRACOWNIK GRAFICZNY



ORGAN ZWIĄZKU LITOGRAFÓW, CHEMIGRAFÓW
I POKREWNÝCH ZAWODÓW W POLSCE

Adres Redakcji:

Warszawa, ul. Miodowa 7, tel. 333-55.

Redaktor przyjmuje:

we wtorki i piątki od godz. 6 do 8 wiecz.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU.

Strajk litografów warszawskich, który rozpoczął się dnia 6 sierpnia b. r., został dnia 10 września zwycięsko zakończony.

Strajk trwał przeszło 5 tygodni i zlikwidowany został na skutek wyrażenia zgody przez przedstawicieli przemysłowców na ostateczne warunki, przedłożone przez komisję strajkową.

Nowa umowa zbiorowa zawarta została na przeciąg 2 lat.

Szczegóły o strajku i jego zakończeniu podajemy w dziale „Z życia Okręgów”.

REFLEKSJE POSTRAJKOWE.

Jeżeli zorganizowany ogół litografów warszawskich zdecydował się w obecnych ciężkich warunkach gospodarczych wystąpić z akcją strajkową przeciwko kapitalistom - właścicielom zakładów graficznych, to powinno być rzeczą dla wszystkich zrozumiałą, że pchnęła ich do tego już ostateczność, która wynikła po wyczerpaniu cierpliwości, półśrodków działania i prób pokojowego załatwienia konfliktu, które nie dawały pożądaných rezultatów.

Można też śmiało stwierdzić, że strajk ten został przez przemysłowców wprost sprowokowany.

I nie można inaczej na tę sprawę się zapatrywać, jeżeli się zważy, że zawarta z nami zbiorowa umowa, całkiem dobrowolnie podpisana przez przedstawicieli organizacji właścicieli zakładów, była stale lekceważona i łamana.

Toć to jest w najwyższym stopniu skandal, aby umowa zawierana w praworządnym państwie, przez przytomnych i „pełnoletnich” ludzi, do tego stopnia była lekceważona, żeby najważniejsze punkty umowy nie były dotrzymywane.

Pomijając już fakt, że niedotrzymywanie umowy, bez jakichkolwiek przyczyn, jest czynem wysoce nie-

etycznym i niemoralnym, to przecież niech zastanowią się ci nasi kontrahenci, jakie urządzałyby awantury, gdyby z nimi ktokolwiek zawarł jakąś umowę i nie wykonał jej lub nie dotrzymał.

Prawda, że w umowach zawieranych przez kapitalistów, istnieje zawsze jakaś klauzula, która przewiduje sankcje na wypadek łamania ich warunków, a której nie było w umowach naszych.

Niedaleko nawet trzeba szukać przykładów; toć przecież królik przemysłu graficznego w Łodzi, p. Kotkowski, zawierając umowy z uczniami, posuwał się do takich rzeczy, jakie zabronione są przez prawo, bo kazał sobie podpisywać opiekunom przyjmowanych uczniów wekselki kaucyjne na dość pokaźne sumy, które mogłyby wraz z czegó realizować.

Z braku właśnie jakiejś klauzuli w naszych umowach, któraby gwarantowała lojalne ich przestrzeganie, korzystali p.p. pracobiorcy i pozwalali sobie je lekceważyć.

Było to z ich strony, mówiąc bardzo delikatnie, wybitnie nielojalne zachowanie się w stosunku do ludzi pracy, do ludzi, którzy swym wysiłkiem sił fizycznych i umysłu przysparzają im majątku, otrzymując wzamian

od przemysłowców tylko część tego, co zarabiają na ciężkiej pracy robotnika.

I jakaż wobec tego jest inna rada, jaką broń mogą w tych wypadkach mieć robotnicy, aby zareagować na tego rodzaju skandaliczne postępowanie przemysłowców, jak nie pozostawienie ich samych sobie, z ich warsztatami, z ich kapitałami, bez rąk do pracy.

To jest nasz argument, p.p. pracodawcy, i dobrze to rozumieją już wszyscy nasi koledzy, a przypuszczamy, że i Wy panowie obecnie również to rozumiecie.

Rzucona nam przez przemysłowców rękawica została podjęta, wybuchł strajk, a rozpoczęła walka dzięki nieustępliwości właścicieli zakładów, spowodowanej uporem czy ambicją ich, przeciągnęła się aż 5 tygodni.

Sytuacja była tak zaostzona, że mieliśmy wrażenie, iż strajk potrwa czas dłuższy, lecz byliśmy na to przygotowani i wytrzymalibyśmy, choćby przy największym z naszej strony wysiłku, tembardziej, że wiedzieliśmy, iż jeżeli chodzi o jeden z ważniejszych powodów walki — kwestję uczniów, to przyznawaliście panowie nam rację, a jeżeli chodzi o podwyżkę płac, to choć tego „nie lubicie”, to jednak nie warto było Wam dlatego tak długo patrzeć na nieruchome maszyny, bo to ani miłe, ani zyskowne zajęcie.

Z tego też względu, chcieliście p.p. przemysłowcy zakończyć już wcześniej tę akcję, lecz organizacja, którą jesteście związani i ambicja nie pozwalała Wam na to, nie pozwalała na wszczęcie z nami pertraktacji.

Patrząc na to wszystko i spokojnie obserwując przebieg akcji, doskonale zdawaliśmy sobie z tego sprawę.

Jakżeż to jednak inaczej wyglądały te sprawy u nas i u Was!

Gdy my walczyliśmy o tak słuszne tylko żądania, aby zawierane z nami umowy były przez przemysłowców lojalnie przestrzegane oraz o niewielką podwyżkę płac, które w stosunku do wzrastającej wciąż drożyzny stały się zmniejszającą, — Wy panowie przemysłowcy nie chcieliście ustąpić ze swego stanowiska dla jakichś fałszywych ambicji i „solidarności organizacyjnej”, szukając „honorowego” dla siebie wyjścia z sytuacji.

Jakżeż przedziwnie wyglądała ta Wasza „ambicja” w nieustępowaniu naszym postulatami, w zestawieniu z naszą wieczną troską o byt i z żądaniem tego minimum egzystencji dla nas i naszych rodzin.

W przytaczany przez Was argument, że nic prawnie nie zdrożało, nikt, a więc i Wy panowie przemysłowcy, nie wierzyliście i nie braliście go na serjo, bo fakt, że wzrost drożyzny nie jest oficjalnie notowany

i nie jest nigdzie uwidoczniiony na papierze, jest rzeczą małego znaczenia. Wszak już sam fakt, że od kilku miesięcy nie mogła zebrać się osławiona Komisja do badania zmian kosztów utrzymania i to z przyczyny braku wymaganej quorum, spowodowanego stałym ignorowaniem i nieprzychyleniem na posiedzenia komisji przedstawicieli przemysłu, wskazuje że drożyzna wzrasta, ale właśnie nie chce się tego ujawniać.

Jednak niestety i bez tej świetnej komisji, wszyscy ludzie uczciwej pracy boleśnie odczuwają na własnej skórze, a raczej żołądkach, że drożyzna wzrosła i to bardzo znacznie.

To był najważniejszy argument naszych żądań o podwyżkę płac, od których nie mogliśmy odstąpić, ażeby nie zostać zepchniętym na niższy poziom życia, który sobie naszą pracą wywalczyliśmy.

Nie widzieliśmy też racji, jeżeli praca nasza nie jest gorszą od poprzedniej, sprzedawać ją za tą samą sumę pieniędzy, która obecnie stanowi już znacznie mniejszą siłę nabywczą, niż w chwili zawierania zeszłorocznej umowy.

Zdawaliśmy sobie też doskonale sprawę, że podwyżka płac nie wpłynie tak deprymująco na przemysł litograficzny, jak to się nam opowiadało, a zresztą klasa robotnicza dość już długo była kozłem ofiarnym przy wszelkich kryzysach gospodarczych i nadal nie ma ochoty i nie pozwoli, aby wszystkie ciężary były stale na jej barki spychane.

*
* *

Lecz dość o tem, strajk jest skończony i znów normalne stosunki zapanują w naszym życiu pracowniczem.

Ubolewać tylko należy, że trzeba było aż tak długotrwałej walki, aby p.p. pracodawcy zdołali zrozumieć, że nie można bezkarnie igrać z pracownikami i że trzeba przyznać rację tam, gdzie jest ona oczywista.

Z odbytej akcji ogół pracowniczy winien wyciągnąć ten ważny nadzwyczajnie a tak prosty wniosek, że jeżeli żądania strajkujących zostały zaspokojone, to nie grały tu żadne sentymenty, żadne inne względy, lecz jedynie ta niespożyta siła, jaką przedstawiają pracownicy w ściśle zespolonej, solidarnej Organizacji.

To należy sobie dobrze uświadomić i dobrze zrozumieć, aby wywalczoną tą siłą prawa umieć w przyszłości utrzymać i nie pozwolić ich sobie wydrzeć!

O tem trzeba pamiętać!

U w a g i n a c z a s i e.

Rok rocznie w okresie kończących się ferji szkolnych, rozpoczyna się napływ kandydatów na praktykę do poszczególnych zawodów.

Są to jednostki, które z różnych powodów we wczesnej młodości zmuszone są do szukania sposobu do życia na tem lub innym polu.

Stało się to już objawem normalnym i możliwe, że nie zaważyłoby to na szali, gdyby stosunkowo do zapotrzebowania na rynku pracy, napływ uczniów był proporcjonalny i nie stwarzałby nadmiaru rąk roboczych, co obecnie daje się zauważyć w pewnych gałęziach przemysłu krajowego.

Nadmiar ten tworzy się z tego powodu, iż w polskim przemyśle w niektórych jego gałęziach, panuje kompletny zastój, zaś w wielu z nich daje się odczuwać bardzo słaby rozwój, dzięki czemu ta nadprodukcja pracowników, nie może znaleźć dla siebie zatrudnienia.

Dowodem tego, że tak jest w istocie — to wielka liczba bezrobotnych w niektórych zawodach, która daremnie oczekuje na pracę.

Sytuacja taka jest uciążliwa i dla samych ofiar bezrobocia, dla związków zawodowych i dla Państwowego Funduszu dla Bezrobotnych.

Najgorzej jednak na tem wychodzą związki zawodowe, gdyż zapomogi państwowe płacone są przez określoną liczbę tygodni, podczas gdy związki zawodowe stale wspierają bezrobotnych, aż do czasu uzyskania pracy, której chroniczny brak widzimy obecnie w wielu zawodach.

Ponieważ rozwój naszego przemysłu litograficzno - chemigraficznego jest bardzo słaby, przeto bezrobocie w naszym zawodzie daje się mocno we znaki,

a liczba bezrobotnych z roku na rok zatrważająco się zwiększa.

Aby więc położyć tamę dalszemu wzrostowi bezrobocia, Związek nasz od pewnego czasu dąży do zamknięcia dopływu uczniów do naszego przemysłu, gdyż zakłady litograficzno-chemigraficzne i tak posiadają już nadmiar ich, a nowych placówek w przemyśle z powodu słabego jego rozwoju — brak.

Podjęty przed dwoma laty długotrwały strajk w „Książnicy-Atlas” we Lwowie, skierowany przeciwko nadmiernemu przyjmowaniu uczniów do tego zakładu, był dowodem, że w zawodzie naszym zapanowały anormalne stosunki, dzięki bezrobociu.

Na to nasz Związek w szeregu memoriałów zwrócił uwagę kompetentnych czynników, przedstawiając przyczynę zła i sposoby jego usunięcia.

Aby jednak akcją naszą, mającą na celu usunięcie chronicznego bezrobocia, zainteresować ogół społeczeństwa, okręgi naszego Związku, jako czynnik najbardziej znający obecne stosunki w zawodzie, winny za pośrednictwem prasy codziennej zwrócić się do rodziców i opiekunów, pragnących umieścić swych synów lub pupilów w naszym zawodzie, ażeby nie zwiększali i tak już groźnego stanu bezrobocia i nie stwarzali społecznych parjasów.

Taki niejako apel do wyżej wymienionych rodziców i opiekunów, ze względu na fakt podany na wstępie, uważam za konieczny, a szczególnie bardzo pożądany w okresie powakacyjnym, przed rozpoczęciem roku szkolnego.

W. W. (Lwów).

DZIAŁ FACHOWO-ZAWODOWY.

POCZĄTEK LITOGRAFJI I EGZYSTUJĄCE WÓWCZAS POKREWNE JEJ ZAWODY.

Skreślone przez litografa

Teodora Reinek w Weimarze.

Przełożył i opracował Józef Fleck.

(Dokończenie).

Odbitki czarno - białe przestały już zadawałać odbiorców, rozpoczęto zatem coraz bardziej pracować nad doskonaleniem odbitek kolorowych. Powstał stąd rozwój tak zwanych robót merkantylowych (blankiety kolorowe i t. p.). Wprawdzie już Senefelder podał pierwszą myśl odbijania kolorami i zaczął dowodzić, że barwy kolorowe tak samo jak i kolor czarny, oddadzą rysunek na kamieniu, z wszystkimi stopniami tonów obrazu — od najłagodniejszych do najsilniejszych oraz, że będzie można uzyskać obraz kolorowy, jednak nie umia-

no wówczas zwalczyć wszystkich trudności, jakie napotkano przy tej robocie. Przez długi czas więc ograniczano się tylko wykonywaniem zwykłych kolorowych odbitek. W takich warunkach zachodziła potrzeba wykonywania tyłu pojedynczych plansz ile obraz posiadał kolorów i ile tonów. Było to bardzo kosztowne, wymagało długiej i mozolnej pracy, a w rezultacie uzyskiwano bardzo skromny zakres kolorytu. Pomimo to jednak w 1822 roku Franciszek Weishaupt przedsięwziął na większą skalę stosowanie tego sposobu przy wydawaniu dzieła Martinsa i Spixa, opisującego Brazylię (wydanem w języku niemieckim). Do dzieła tego użyto około 60 plansz, wyobrażających ptaki, żółwie, węże, małpy i t. p. Następnie wydał Weishaupt cykl historycznych obrazów i wiele innych. Wydaniem temi Weishaupt przyczynił się do rozwoju litografji w kolo-

rach; słuszenie też należy mu się uznanie, jako pionierowi litografii kolorowej, pierwszemu po Senefelderze.

Dopiero w 1828 roku w niemieckim wydawnictwie Zahna „Herkulanum i Pompea” spotykamy kolorowe obrazy, świadczące o dużym postępie. W 1832 roku jeszcze więcej udoskonalił chromolitografię Hildebrand. Od tego czasu wiele nad tem pracowano, ukazały się prace zadziwiająco piękne i doskonale wykonane. Zakłady — Hildebrand, Asmus, Storch i Kramer w Niemczech, Förster i Leykum w Austrii jak i wiele innych w różnych krajach — doprowadziły do wielkiego rozpowszechnienia chromolitografii. Wiele zakładów wytwarzało całe nakłady artykułów artystycznej litografii.

Ażeby wykonać obraz i należycie przeprowadzić harmonję kolorów i tonów, należało zrobić conajmniej 10 — 15 płyt. Z tego powodu praca chromo była zbyt kosztowna dla celów przemysłowych, szukano więc sposobu, za pomocą którego możnaby było ograniczyć ilość odbijanych barw, bez uszczerbku dla ogólnego wyglądu obrazu. Poszukiwania te zostały uwieńczone pewnymi rezultatami po próbach zrobionych trzema zasadniczymi kolorami. Praktyczne zastosowanie tych robót, które spotyka się już w 1835 roku, przyjęte zostało z uznaniem przez przemysłowców.

Sposób trójbarwny, stosowany głównie przez Engelmana w Paryżu, rozwinął się. Znakomite jego prace,

doskonale wykonane, ukazały się w 1837 roku i dowiodły, że system ten będzie bardzo praktyczny.

Litograficzny oleodruk obejmuje litograficzne odbicia, robione olejnymi farbami, poczynając od robót merkantylowych — najdelikatniejszych etykiet, aż do wielkich kolorowych plakatów, które spotykamy na każdym kroku. Największe wymagania stawiano dla robót architektonicznych, gdyż poza barwnością wykonania samego technicznego rysunku, żądano odpowiednio ugrupowanego krajobrazu, otaczającego budynki. W tym kierunku wysilano się na prawdziwe arcydzieła. Litografia w kolorach stała się konieczną dla rozpowszechniania architektonicznej kompozycji; (ręczne podkoloryzowanie było kosztowne i za długo trwało) to zaś dało zapoczątkowanie litograficznemu odtwarzaniu obrazów olejnych i akwarelowych. W nowych tych warunkach litografia wzniosła się na najwyższy szczebel artystycznego wykonania. Naśladownictwa obrazów olejnych i akwarelowych wydały znakomite rezultaty. Zaslugi w całokształcie rozwoju chromolitografii nie można przypisać pojedynczym jednostkom, gdyż cały ogół litografów wszystkich kulturalnych krajów pracował nad tem. Najlepsze prace wydała firma L. Prang w Bostonie. Niestety, jak wszędzie, tak i tu, spekulacja, posługiwanie się nieprzygotowanym dostatecznie personelem, chęć szybkiego osiągnięcia dużych zarobków przyczyniały się do lekceważenia utrzymywania poziomu

SĄDY PRACY.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca

1928 r. o sądach pracy.

(*Ciąg dalszy*).

Art. 31. W sporach o kwoty ponad 200 złotych oraz w sprawach karnych można od wyroku sądu pracy odwołać się do sądu okręgowego na zasadach przewidzianych w obowiązujących ustawach postępowania cywilnego względnie karnego, a dotyczących odwołań od wyroków sądów powiatowych (pokoju). Odwołanie należy wnieść pisemnie lub protokółarnie do sądu pracy w terminie czternastodniowym. Odwołanie rozstrzyga sąd okręgowy stosownie do obowiązujących w jego siedzibie przepisów postępowania cywilnego, względnie karnego, dotyczących postępowania odwoławczego w sądach okręgowych, przyczem wniesienie odpowiedzi na odwołanie oraz występowanie adwokatów jako pełnomocników stron nie jest obowiązujące. Sąd okręgowy wyznacza termin rozprawy z reguły najdalej na czternaście dni od daty wpłynięcia odwołania do tego sądu.

Termin do wniesienia odwołania oznaczony w niniejszym artykule i art. 30 liczy się od dnia ogłoszenia wyroku, a w wypadku wyroku zaocznego od dnia doręczenia odpisu wyroku lub od dnia doręczenia nakazu wykonawczego (uchwały pozwalającej egzekucję) (ust. 4 art. 33), zależnie od tego, co wcześniej nastąpiło.

Termin do wniesienia skarg incydentalnych (rekursów) od decyzji (uchwał) sądu pracy lub jego przewodniczącego wynosi siedem dni.

Odwołanie w sprawach cywilnych wymienionych w ust. 1, oraz skargi incydentalne (rekursy) rozstrzyga sąd okręgowy w składzie jednego sędziego jako przewodniczącego oraz dwu ławników, powołanych na zasadach wymienionych w art. 12 oraz z zachowaniem zasad art. 20 ustępów 1 i 2. Rozporządzenie wykonawcze ustali tryb szczegółowy powoływania ławników do udziału w tych posiedzeniach sądu okręgowego.

Art. 32. W sprawach cywilnych, wymienionych w art. 31, można wnieść do Sądu Najwyższego środki prawne przewidziane w ustawach postępowania cywilnego obowiązujących w siedzibie danego sądu okręgowego, tylko z przyczyn wymienionych w art. 30 niniejszego rozporządzenia.

W sprawach karnych można od wyroku sądu okręgowego wnieść skargę do Sądu Najwyższego, jeżeli ustawa postępowania karnego, obowiązująca w siedzibie sądu, zaskarżenie takie przewiduje.

Art. 33. Na obszarze sądów apelacyjnych warszawskiego, lubelskiego i wileńskiego służy sądom pracy prawo wydawania tytułów wykonawczych na mocy prawomocnych swych wyroków, jak również decyzji wydanych przez sąd w toku postępowania oraz poza rozprawą główną.

Na obszarze sądów apelacyjnych krakowskiego i lwowskiego oraz sądu okręgowego cieszyńskiego wyroki prawomocne sądów pracy i ugody przed nimi zawarte, jak również uchwały, wydane przez sąd w toku postępowania oraz poza rozprawą główną, stanowią tytuł egzekucyjny. O egzekucję prosić należy sąd powszechny, wskazany w paragrafach 18 i 19 ordynacji egzekucyjnej i egzekucję przeprowadzić w myśl postanowień tej ordynacji.

(D. c. n.)

artystycznego wytwórczości. Poczęto też wypuszczać tak zwany produkt litograficzny, przeznaczony dla różnych celów, co oburzało i zniechęcało do tych prac prawdziwych artystów. Masowa produkcja litograficzna dostarcza jeszcze i dziś niektóre artystycznie wykonane prace zdobnicze, na których przemysł znalazł swój punkt oparcia, obrażając jednak artystyczne uczucia. Dawny sposób zapatrywania się na chromolitograficzny druk zmienił się, pozostawiając pierwszeństwo stalugowemu malarstwu pędzlem.

Na rozwój chromolitografii korzystny bardzo wpływ wywarli zawodowi artyści, którzy współpracowali przy jej zapoczątkowaniu.

Obecnie litografia w swym całokształcie stanowi dużą przemysłową gałąź, z którą się liczyć muszą wszystkie pokrewne jej zawody. W ostatnich czasach udaje się drukarniom w niektórych wypadkach, ze względu na taniść i szybkość wykonania, konkurować

do pewnego stopnia z litografią, jednak z natury rzeczy chromolitografia posiada takie właściwości artystyczne, których nie można osiągnąć żadnym innym sposobem reprodukcji. Jedno i wielobarwny litograficzny druk znalazł wielostronne uznanie i zastosowanie, zajmuje też on pierwsze miejsce pomiędzy sztukami graficznymi. Pole jego działania rozszerza się jeszcze bardziej przez udoskonalenie typografii, cynkografii i ogromne postępy fotografii dla celów technicznych. W początkach rozwoju litografii, każdy zakład sam musiał przygotować sobie potrzebne mu materiały, jak farby, oleje i t. p., jednak później przy większym zapotrzebowaniu musiały powstawać nowe gałęzie przemysłu, które dostarczają obecnie produkty, potrzebne litografom do ich pracy. Niezbitym jest to dowodem, jak korzystnym i koniecznym jest ten przemysł w obecnych warunkach gospodarczych.

Nieoficjalne sprawozdanie z nadzwyczajnego Walnego Zebrania w Okręgu Poznańskim.

Pod powyższym tytułem otrzymujemy od nieznanego autora uwagi o zebraniu w Poznaniu, które w całości zamieszczając, nie bierzemy odpowiedzialności za ich prawdziwość, ani też nie wdajemy się w ich ocenę, uważając, że zainteresowani koledzy na artykuł ten sami odpowiedzą.

Redakcja.

W dniu 14 września b. r. na zarządzenie Centrali Związku odbyło się w Okręgu Poznańskim nadzwyczajne Walne Zebranie, na którym miał uczestniczyć delegat Centrali, a który niestety nie przybył.

Na zebraniu tem przeciwko faktowi nieprzybycia delegata Centrali, wystąpił bardzo ostro kol. Siekierski, uważając, że jest to lekceważenie Okręgu Poznańskiego.

Pomijając niektóre słuszne uwagi kol. Siekierskiego, iż delegat Centrali powinien był stanowczo przyjechać, gdyż prócz wyjaśnień, jakie mógł on przedstawić o strajku warszawskim, można było przy umiejętnem ujęciu propagandy zjednać kilku kolegów z grona stojących poza Związkiem, a którzy na wysłane zaproszenie stawili się dość licznie, należy jednak z całą bezwzględnością napiętnować wywody kol. Siekierskiego, który, odbiegając od tematu, wysunął na pierwszy plan... swoją antypatję do kolegów z innych dzielnic Polski, pracujących w Poznaniu. Jeden z mówców zarzucając tym kolegom, między innymi, brak kwalifikacji, zapomniał widać o swoich kwalifikacjach, które tak wykazywał na posadzie w pewnej instytucji państwowej, że aż skutek tych „wybitnych zdolności” usunięto go od offsetu.

Pomijając już fakt, że podobne wystąpienie wspomnianego kolegi było wysoce nieetyczne, nie zachęciło ono niezwiązanych do wstąpienia do Organizacji, gdyż naodwrot takimi wystąpieniami osiąga się wręcz przeciwny skutek. Jakżeż można wymagać poszanowania dla Organizacji, której członkowie wyrażają się ubliżająco w obecności zaproszonych gości o tychże

gościach?! Czy taka Organizacja chce na gruncie poznańskim reprezentować nasze interesy?

I jeszcze jeden kwiatek — na wniosek prezesa Okręgu, aby koledzy poznańscy opodatkowali się na rzecz strajkujących kolegów w Warszawie, wspomniany kol. Siekierski, mszcząc się za nieprzybycie delegata Centrali, zaproponował opodatkowanie w wysokości aż... 1 złotego tygodniowo od członka, czyli razem z Poznania tygodniowo aż... kilkanaście złotych. Hojny, co?!

Niestety wniosek upadł.

Może Centrala weźmie to wszystko pod uwagę i zorganizuje wreszcie Związek Poznański, wciągając wszystkich bez wyjątku kolegów do pracy organizacyjnej, gdyż wskutek polityki obecnego Zarządu Okręgu Poznańskiego, Okręg ten, zamiast się rozszerzać, kurczy się.

Z ŻYCIA OKRĘGÓW.

OKRĘG WARSZAWSKI.

ZWYCIĘSKIE ZAKOŃCZENIE STRAJKU.

Oficjalne pertraktacje nasze z właścicielami zakładów, jakie toczyły się na terenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na dwóch konferencjach w dn. 23 i 24 sierpnia, przy udziale dyrektora departamentu p. Ulanowskiego, z powodu nieustępliwego stanowiska ze strony przemysłowców i nielojalnego ich zachowania się w stosunku do naszych przedstawicieli, zostały przerwane.

Stwierdzić musimy, że obrady konferencji toczyły się w nastroju dla nas bardzo nieprzychylnym, tak ze strony pracodawców, jak i przedstawiciela Ministerstwa Pracy.

O ile nie byliśmy bardzo zdziwieni postępowaniem przedstawicieli przemysłowców, o tyle zaskoczeni zostaliśmy zachowaniem się p. dyrektora Ulanowskiego, który choć zapewniał wielokrotnie uczestników posiedzenia o swej bezstronności i powadze urzędnika państwowego, nie prowadził obrad tak, jak należało tego oczekiwać od przedstawiciela Rządu, a szczegól-

niej Ministerstwa Pracy, tego Ministerstwa, które z urzędu powinno stać na straży ochrony praw robotniczych i z reguły bronić robotników, jako elementu ekonomicznie słabszego i wyzyskiwanego.

I tak p. dyr. Ulanowski poinformowany widać jeszcze uprzednio przed konferencją o stanie i istocie zatargu, jednostronnie przez przedstawicieli obozu pryncypałów, nie wysłuchawszy nas, jako drugiej strony, na samej konferencji zgóry już przesądzał sprawę, przyznając we wszystkim rację pryncypałom. Pełnomocnikom naszym, wysuwającym murowane, niezbite argumenty przy dowodzeniu naszej słuszności, p. Ulanowski stałe przerywał i paraliżował ich, nie dając im dojść do głosu i szczegółowego wypowiedzenia się.

Oczywiście więc, że tak prowadzona konferencja nie mogła przynieść pożądanych rezultatów i zakończenia zatargu, lecz tylko sprawę jeszcze pogorszyła.

W dn. 24 sierpnia, a więc po zakończeniu konferencji, zwołane zostało nadzwyczajne Walne Zebranie członków naszego Okręgu, na którym licznie zebrani koledzy, po wysłuchaniu wyczerpującego sprawozdania z przebiegu konferencji, jednomyślnie postanowili ze słusznych swych żądań nie rezygnować i kontynuować dalszy strajk.

Od tego czasu żadnych oficjalnych układów nie prowadziliśmy, jakkolwiek poszczególni przemysłowcy w prywatnych rozmowach namawiali nas do rozpoczęcia rokowań, jednak oficjalnie do nas zwrócić się nie chcieli.

My zaś ze swej strony uważaliśmy, że jeżeli pracodawcy chcą naszą akcję zakończyć, to mogą się oficjalnie zwrócić do Zarządu względnie komisji strajkowej, bowiem żadne prywatne rozmowy z poszczególnymi członkami Związku do niczego nie doprowadzą.

Strajk trwał już około 5 tygodni, czego musimy przyznać nie spodziewaliśmy się, gdy zaczęliśmy liczyć się z tem, że zatarg może nieprędko się skończyć i byliśmy już na długotrwały nawet strajk w zupełności przygotowani.

Jednolity front wszystkich bez wyjątku kolegów, zupełna solidarność i panujący wśród nas dobry nastrój, dawały zupełną rękojmię, że z toczącej się akcji osiągniemy pomyślne dla nas wyniki.

* * *

Niedługo jednak już czekaliśmy na zakończenie strajku, gdyż we wtorek dn. 10 b. m., a więc w 5 tygodniu od wybuchu strajku, do Zarządu naszego Okręgu zwrócił się prezes Stowarzyszenia Zakładów Graficznych, z propozycją natychmiastowego wszczęcia pertraktacji, w celu jaknajszybszego zlikwidowania zatargu.

Zwołana komisja strajkowa na posiedzeniu swem wyraziła zgodę na propozycję przedstawiciela przemysłowców i omówiła ostateczne warunki, które możliwe byłyby do przyjęcia i któreby pozwoliły na zakończenie strajku.

Tegoż jeszcze wieczoru komisja strajkowa pod przewodnictwem kol. Zawislaka, w składzie kolegów Strzyżewskiego, Dorocińskiego, Pipińskiego i Stelmacha, udała się na konferencję z komisją pryncypałów.

Konferencja trwała względnie krótko. Po niedługiej dyskusji, układające się komisje doszły do porozumienia, przy pewnym kompromisie co do podwyżki płac.

Podpisane zostały wstępne punkty umowy, mającej obowiązywać 2 lata, mocą której.

1. Przemysłowcy zobowiązali się zawiesić zupełnie przyjmowanie uczniów litograficznych do zakładów na przeciąg

2 lat, z prawem jedynie możliwości za naszą zgodą przeprowadzenia rewizji tej sprawy w styczniu 1931 roku.

2. Minimum płacy w Warszawie zostało podniesione do 137 złotych tygodniowo, czyli że wszyscy pracownicy otrzymują około 5½% podwyżki.

Uroczyste wyrażenie zgody przez przedstawicieli właścicieli zakładów litograficznych w Warszawie na domagane się przez nas zamknięcie dopływu uczniów litograficznych do zakładów, jest stwierdzeniem przez obie układające się strony, że obecna ilość uczniów jest większa niż wymaga tego obecny stan rozwoju przemysłu litograficznego.

I tak najważniejsze postulaty nasze, jeżeli nie w całości, to w każdym razie w lwiej części zostały osiągnięte, a stało się to dzięki niezłomnej solidarności i wysokiemu wyrobieniu organizacyjnemu wszystkich naszych kolegów.

Z prawdzą dumą stwierdzamy, że wszyscy strajkujący, bez względu na stanowisko jakie zajmują w zakładach, występowali przez cały czas solidarnie i nie trzeba było stosować najmniejszej choćby kontroli dla stwierdzenia czy nie zachodzą jakiekolwiek wykroczenia łamistrajkowe, gdyż pod tym względem nie było żadnych obaw.

Trzeba zaznaczyć, że koledzy zatrudnieni w przedsiębiorstwach nieobjętych strajkiem t. j. w zakładach państwowych i zakładach, które przyjęły od razu nasze postulaty, opodatkowali się na rzecz strajkujących po 32 zł. 50 gr. tygodniowo, czem przynieśli bardzo wydatną pomoc w przeprowadzeniu akcji i dali tem dowody braterskich swych uczuć i koleżeńskiej przyjaźni.

To też należy jeszcze raz podkreślić, że osiągnięcie sukcesu naszej akcji zawdzięczać należy tylko solidarności i silnej postawie wszystkich kolegów, pełnej zrozumienia ważności chwili i obrony naszych postulatów, jakkolwiek nie należy też zapominać o poparciu, szczególnie moralnem, kolegów z okręgów prowincjonalnych, które również nie mało przyczyniło się do naszego zwycięstwa.

* * *

W tydzień po strajku, t. j. we wtorek 17 września, odbyło się nadzwyczajne Walne Zebranie, na którym członkowie komisji strajkowej złożyli sprawozdanie z konferencji odbytej z komisją przemysłowców w dn. 10 września, na której ostatecznie zlikwidowana została akcja strajkowa, oraz z zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Po odczytaniu treści umowy wywiązała się dyskusja, w której komentowano i wyjaśniano poszczególne jej punkty, przyczem wypowiadali się poszczególni koledzy, z których jedni uważali, że umowa ma jeszcze duże braki, które w przyszłości trzeba będzie zmienić, inni zaś wyrażali zadowolenie z osiągniętych rezultatów przeprowadzonej akcji.

Po tej krótkiej wymianie zdań, Walne Zebranie przyjęło do wiadomości fakt zawarcia umowy oraz zatwierdziło jej warunki i wyraziło gorące podziękowanie komisji strajkowej za trudy położone przez nią przy prowadzeniu akcji i doprowadzeniu jej do zwycięskiego końca.

Jeden z mówców scharakteryzował przebieg strajku, a mówiąc o solidarności kolegów w prowadzeniu akcji, zaznaczył, że byli jednak podobno i tacy, którzy niezupełnie dobrze wywiązywali się ze swych obowiązków i domagał się od Zarządu, aby zastosował względem nich rozporządzalne przez Związek represje i zapisał ich nazwiska w księgach Związku.

Na powyższe przemówienie, odpowiedział członek prezydium, że przedmówca myli się, jeżeli wypowiadając te zarzuty, używa liczby mnogiej, gdyż, jak stwierdza oficjalnie prezydium, był tylko jeden jedyny wypadek niesolidarnego wystą-

pienia, który zresztą natychmiast był zlikwidowany, a potem jeden tylko Okręg nie wywiązał się ze swych koleżeńskich obowiązków tak, jak należało i nie zmanifestował swej solidarności, jak to uczyniły inne pozostałe Okręgi.

Następnie, po odczytaniu depeszy gratulacyjnej, nadesłanej przez Okręg Lwowski oraz listu zawierającego uchwały Walnego Zebrania członków Okręgu Krakowskiego (powzięte jeszcze przed otrzymaniem wiadomości o zakończeniu strajku), w sprawie przyścia z bardzo wydatną pomocą materialną strajkującym kolegom warszawskim, — wśród entuzjastycznych okrzyków i brawa powzięto jednomyślnie uchwałę następującej treści: „Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Okręgu Warszawskiego, w poczuciu głębokiej wdzięczności dla wszystkich kolegów z Okręgów — Bydgoskiego, Górnośląskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, a w szczególności Krakowskiego, za ich moralne i materialne poparcie, udzielone przez nich strajkującym w poważnych chwilach prowadzonej akcji. — wyraża serdeczne i gorące podziękowanie”.

Po kilku jeszcze przemówieniach, w których koledzy poruszyli ogólne sprawy organizacyjne Związku, zaznaczając między innymi, że pierwszym obecnie obowiązkiem wszystkich bez wyjątku kolegów jest regularne uiszczanie wkładek członkowskich, — przy entuzjastycznych okrzykach „niech żyje solidarność!”, „niech żyje Związek!”, — zebranie zostało zamknięte.

c2.

OKRĘG KRAKOWSKI.

W związku z przedłużającym się strajkiem w Warszawie, zwołane zostało w dn. 13 września nadzwyczajne Walne Zebranie, na którym licznie zebrani koledzy uchwalili:

1. Opodatkować się na rzecz strajkujących kolegów warszawskich w następujących wysokościach: koledzy pobierający płacę w/g ustalonego minimum — 10 zł., koledzy pobierający płacę ponad minimum — 15 zł. tygodniowo.

2. Oddać do dyspozycji Zarządu Centralnego, o ile tego zażąda, na rzecz strajkujących 3000 zł. z zaoszczędzonych funduszy Okręgu, w formie pożyczki.

3. Walne Zebranie Okręgu Krakowskiego wyraża kolegom warszawskim najwyższe uznanie za dotychczasowe silne stanowisko i wzywa strajkujących kolegów do dalszego wytrwania aż do zupełnego zwycięstwa, gdyż akcja podjęta przez kolegów warszawskich jest sprawą całego ogółu pracowników graficznych w Polsce.

Okrzykiem na cześć kolegów warszawskich posiedzenie zakończono.

OKRĘG POZNAŃSKI.

W ostatniej chwili, już podczas druku pisma, Zarząd Centralny otrzymał list, który, ze względu na jego pewne rehabilitacyjne znaczenie dla Okręgu Poznańskiego, poniżej podajemy.

Niniejszem komunikujemy o odbyciu nadzwyczajnego Walnego Zebrania w dniu 14 b. m., na które przybyło 20 członków i 11 niezorganizowanych. Jako nowowstępujących zapisano 8 kolegów, dla których prosimy o wystawienie książeczek członkowskich. Protokół zebrania prześlemy w najbliższym terminie.

Na zebraniu tem uchwalono dobrowolne opodatkowanie w wysokości 2% od minimum za czas od dnia strajku, aż do uchwały Wydziału Wykonawczego. Nadmieniamy, że uchwała ta projektowana była na poprzednim zebraniu plenarnym, lecz wskutek małej liczby obecnych kolegów nie mogła być przełożona.

Na powyższym zebraniu powzięto następującą rezolucję: „Ogół kolegów, zebranych w dniu 14.9.29 r., wyraża swoje ubolewanie nad nieprzybyciem delegata Centrali, ewentualnie zastępcy, równajacem się bagatelizowaniu Okręgu Poznańskiego”.

No konto akcji strajkowej wysyłamy z funduszy naszych 400 złotych.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Akcja cennikowa w Austrii. Organ Związku Austriackiego „Neue Graphische Nachrichten” donosi:

Od lipca b. r. odbyliśmy szereg posiedzeń i pertraktacji z naszymi przedsiębiorcami w celu podniesienia cennika płac pracowników litograficznych, ale jak dotychczas bez żadnych pozytywnych rezultatów. Przedsiębiorcy stoją na stanowisku, że wzrost drożyzny, z powodu którego robotnicy żądają podwyżki płac, nie istnieje.

Cały Wiedeń i Austria odczuwają już od dłuższego czasu wzrastającą z dnia na dzień drożyznę, tylko właściciele zakładów graficznych nie chcą tego widzieć.

W przeciwieństwie do przedsiębiorców wiedeńskich i dolnej Austrii, którzy ze swego raz przyjętego punktu widzenia, że żadnych dodatków do płac dać nie mogą, nie chcą odstąpić, przedsiębiorcy jednak związków innych porwincji na żądanie robotników odpowiedzieli w sensie przychylnym, godząc się na tymczasowe załatwienie postulatów robotniczych, przez udzielenie im zaliczek na poczet przyszłej podwyżki. Reszta dodatków będzie wypłacona po ostatecznym załatwieniu sprawy podniesienia cennika na posiedzeniu Centrali.

W celu poinformowania kolegów z Wiednia i dolnej Austrii o sytuacji oraz ustosunkowaniu się do stanowiska zajętego przez naszych pryncypałów, Zarząd Związku zwołał na dz. 5 sierpnia zebranie delegatów do Wiednia.

Po dwugodzinnych debatach, w których wypowiadało się 23 mówców, zebranie zajęło stanowisko, które wyraziło się w następującej rezolucji:

„Zebrane delegatów z dn. 5 sierpnia przyjmuje do wiadomości sprawozdanie o dotychczasowych pertraktacjach w sprawie żądań o podniesienie cennika płac i wyraża uznanie dla delegatów za ich trudy położone przy pertraktacjach z przedsiębiorcami.

Jakkolwiek ogół pracowników litograficznych dotychczas zawsze we wzorowej karności stosował się do zarządzeń i wskazań Zarządu Organizacji, to jednak dzisiaj uważa, że dalsze przeciąganie pertraktacji w sprawie akcji cennikowej staje się nie do zniesienia.

Zebranie żąda przeto już na bieżący tydzień podwyżki płac, w jakiegokolwiek bądź formie, gdyż w przeciwnym razie delegaci nie będą w możności utrzymania spokoju wśród pracowników przemysłu”.

Jednomyslna opinia kolegów z Wiednia i dolnej Austrii, co do kroków, które winny być podjęte, ze względu na prawdziwie słuszne żądania zorganizowanego ogółu pracowników litograficznych, w stosunku do przedsiębiorców, znalazła wyraz w zgodnym przyjęciu powyższej rezolucji.

Pracownicy, szczególnie w obecnej akcji, wielokrotnie jasno i wyraźnie wyrażali swoją dobrą wolę i nie pominęli żadnego środka, aby tę cennikową akcję załatwić w drodze polubownej.

Tembardziej więc obowiązkiem przedsiębiorców jest dowiedzieć, że i im również spokój w zawodzie leży na sercu, co tak często i wyraźnie zaznaczali już pracownicy.

Anglia. Angielski Związek Litografów, który w naszym Związku Międzynarodowym zajmuje II-gie miejsce, wydał w druku sprawozdanie za drugie półrocze 1928 roku. Półroczne te sprawozdania, wydawane zamiast kwartalnego ich organu, bardzo szeroko omawiają sprawy, dotyczące działalności Związku i zawierają zawsze dane statystyczne.

Do naszej bratniej Angielskiej Organizacji należą również koledzy pracujący w ceramice, którzy przy końcu 1928 roku podjęli akcję cennikową.

Sprawy finansowe Związku przedstawiają się, jak następuje: Wpływy ogólne za 2-gie półrocze 1928 r. wynoszą 620000 fr., szw. wydatki — 575000 fr., nadwyżka — 45000 fr. Zapomogi wydane były w sumie 355000 fr., zapomogi dla bezkondycyjnych — 117000 fr. Ogólny majątek Związku z końcem 1928 roku wynosił 2.275.000 fr. szw.

Związek Angielski w końcu 1928 r. posiadał 6990 członków. Na całym terenie Związku znajduje się 169 pracowników niezorganizowanych, z których jednak tylko 78 możnaby przyjąć do Organizacji. W ogólnej liczbie członków wliczonych jest 554 szlifierzy.

Największym Okręgiem Związku jest Londyn, liczący 1928 członków. Siedzibą Związku jest Manchester, posiadający 6200 członków. Związek liczy 65 okręgów.

W Londynie minimum płacy wynosi — na maszynach płaskich 103 fr. (176 zł.), offsetach — 108 fr., przy druku na blasze — od 109.50 do 126 fr. (215 zł.) Minimum przedrukarzy wynosi 109.50 fr. (187 zł.). W innych okręgach minimum jest nieco niższe.

Przy ogólnej ilości 7000 członków, bezkondycyjnych było 213 czyli 3%.

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 1 września 1929 roku, wskutek katastrofy samochodowej w Jabłonie pod Warszawą, zmarł ś. p. *Kazimierz Głowczewski*, obywatel m. Warszawy i właściciel zakładów graficznych.

Ś. p. Kazimierz Głowczewski, odziedziczywszy po ojcu skromny zakład litograficzny, rozwinął go wspólnie i postawił na poziomie najlepiej zorganizowanych zakładów w kraju.

Szanowany w sferach przemysłowych, był założycielem i prezesem Stowarzyszenia Zakładów Graficznych, członkiem Zarządu Szkoły Przemysłu Graficznego, założycielem i wiceprezesem Towarzystwa Zakupów dla Przemysłu Graficznego oraz organizatorem i członkiem Zarządu Związku Organizacji Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce.

Zmarły tak tragiczną śmiercią, w pełni sił męskich, gdyż liczący zaledwie 37 lat, ś. p. Kazimierz Głowczewski odznaczał się dzielnością oraz wybitnym zmysłem organizacyjnym, to też przemysł litograficzny w zmarłym utracił jedną z najwybitniejszych na tem polu jednostkę.

Specjalnością Sp. Akc. Dr. Rattner

są farby

Offsetowe i Litograficzne,

odznaczające się intensywnością i pięknnością barw.

Fabryka produkuje również niedoścignionej jakości

farby podwójnie skoncentrowane

i

ś w i a t ł o t r w a ł e.

Numer pojedynczy—gr. 50. Prenumerata kwartalna—zł. 1 gr. 20. Ceny ogłoszeń za tekstem: cała strona—zł. 120, połówka—zł. 70
ćwiartka—zł. 40, ósemka—zł. 25.

Wydawca: Związek Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

Redaktor odpowiedzialny: Bronisław Kosierkiewicz

Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA”, Warszawa, Sienna Nr. 15.